

## SARAH TULLER

ur. 1922; Piaski



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, II wojna światowa
Słowa kluczowe	projekt W poszukiwaniu Lubliniaków, projekt W poszukiwaniu Lubliniaków. USA 2010, projekt Lublin. Pamięć Zagłady, Żydzi, okupacja niemiecka, getto na Podzamczu, łapanki

### „Byłam jak kamień”

Ja miałam bardzo ciężki dzień, ja nie pamiętam gdzie pracowałam, ale był bardzo ciężki, bardzo ciężki dzień. Mój ojciec już wtedy był w domu, mój brat jest w więzieniu i oni przychodzą w ten krzyk: „*Achtung! Achtung! Raus! Zwei Minuten! Raus! Zwei Minuten! Raus!*” słyszę te psy i tak dalej. To było około pierwszej, byłam zmęczona, ja mówię do mojej mamy: „Mama, ja nie schodzę” „Co znaczy nie schodzisz!? Co znaczy nie schodzisz!?” Ja mówię: „Mama, ja nie chcę więcej walczyć. Ja mam koniec. Ja nie chcę. Przyjdą, zastrzelą mnie –wiedzieliśmy już wtedy o *concentration*. Tam mówię –nie będę pracować ciężko. –Mówię –jest zimno. Mama, ty wiesz, ja nie mogę znieść zimna” Ja nie mogłam nigdy znieść zimna. Ja mówię: „Mama, jak mnie dzisiaj wezmą do *camp'u* czy do pracy, to ja tam nie wytrzymam, ja nie będę mogła pracować. To tam mnie tak długo będą męczyć, że ja padnę, tu mnie zastrzelą. Wy idźcie” To oni we trójkę wylecieli, ale jak mama wyszła, to rzuciła na mnie jeszcze jedną pierzynę –pierzyny żeśmy jeszcze mieli. Parę minut, nie wiem czy minuta później, czy trzy, czy pięć, bo czas wtedy... jak leżałam pod tymi pierzynami, to wszystkie myśli odeszły z głowy i tak pomyślałam: „Koniec. W porządku. Nie ma więcej cierpienia, [nie będę więcej] słyszeć «Parszywy Żydzie». Koniec. Nie każdy może żyć długo. Koniec” Dwóch Niemców wchodzi, ale bez psa i jeden mówi do drugiego: „*Achtung*” a drugi mówi: „*Keinen. Keinen*”- nikogo nie ma. To jeden zagląda pod łóżko, nic nie widzi. Drugi wyjmuje nóż, niedługi i wchodzi *like this* w pierzynę, a ja leżę w środku i ja widzę, jak te pióra latają, ale ja szczerze mogę powiedzieć, że z tego co pamiętam, ja nie byłam przestraszona, wszystko, uczucia zupełnie odeszły, ja byłam jak kamień. To on poszedł z jednej strony, dwa czy trzy razy, z drugiej strony tylko jeden raz i tymczasem go zawołali, to on mówi: „*Keine, keine*”i złapał tego drugiego i uciekli. Parę minut później moi rodzice i mój brat przychodzą z powrotem i widzą jak te pióra lecą i moja mama miała ten zwyczaj, stary żydowski zwyczaj, jak

ona miała kłopoty, to waliła se w głowę, to jak wchodzi w pokój i widzi to, zaczyna: „Oj, nie ma już Sali, nie ma Sali, nie ma Sali” Ja wyciągam głowę spod pierzyny, mówię: „Mama, jeszcze jestem” Ja byłam taka zupełnie jak zmarznięta. Później przez pewien czas, nie wiem, dwie minuty, pięć minut, [byłam] zupełnie bez uczucia. I od tamtego czasu ja naprawdę przestałam się bać. Bać, to znaczy że ja byłam jak ten kamień –co się stanie, to się stanie. W ogóle bez uczucia. To było w zimie 1939/1940 roku.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2010-12-07, Boynton Beach
<b>Rozmawiał/a</b>	Tomasz Czajkowski
<b>Transkrypcja</b>	Piotr Krotofil
<b>Redakcja</b>	Maria Radek
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"